

Proroctwo na polu

Szalom, szalom, witam w programie 'Bóg jest bystrzejszy niż my'. Jestem Brad Scott z Wild Branch Ministry. Rozpoczynamy zupełnie nową serię nauczania. Ci, co już mnie znają, będzie to powtórka tego, co zacząłem w swojej służbie jakieś 10 lat temu, a nazywało się to "Ezaw", "Człowiek pola" itp. Niektórzy może to pamiętają. Dla tych, co tego nie znają, będzie to coś świeżego. Zobaczycie jak działałem i ukazuję rzeczy. Oczywiście cały świat nie czekał na pojawienie się Brada i jego słów o proroctwie, ale i tak będę uczył go w swoim własnym, odmiennym stylu.

Seria ta nazywać się będzie – "Proroctwo na polu", ponieważ uważam i sugeruję, że cała Biblia objawiona jest na polu, w terenie. Jeśli pojmiemy to, co dzieje się w polu, to dostrzeżemy też wymiar proroczy. Osobiście uważam, że dowiedzie się więcej o proroctwie, sadząc ogród, niż z tuzinów książek o proroctwie czytanych co tydzień, z powodu prostych zasad rolniczych, jakie mamy od samego początku.

Jest kilka podstawowych i elementarnych rzeczy, jakie chciałbym wymienić na wstępie. Robię to po to, by wam to przypomnieć, bo jest to ważne, pochodzi to od Boga i wszędzie to widać. Nie jest to tylko jeden werset, jaki można znaleźć np. u Daniela, Zachariasza lub gdzie indziej. A zwłaszcza, gdy się czyta Księgę Objawienia. I jeśli to jest prawdą, to będzie ona wszędzie, gdyż wierzę, że tak właśnie działa Ojciec. Objawiają się one w naturze, od samego początku stworzenia. I dlatego, kiedy Jaszua opowiada przypowieści, które są po prostu streszczeniem Proroków. Jaszua mówił w przypowieściach i większość z nich była o sianiu, zbieraniu, żniwach, zbożu, nasionach, winnicach, właścicielach winnic itp. Mężowie, winorośle, gałęzie – te wszystkie rzeczy używane są do opisywania nam proroctw. To stąd ta nazwa 'proroctwo na polu'.

W tym "Proroctwie na polu" będziemy omawiać coś szczególnego, a zacznie się to od 2 listu do Tesaloniczan 2. Ci was, którzy wychowali się lub znają na przykład doktrynę pochwylenia przed uciskiem, to wiecie, że fundamentalne wersety broniące tej doktryny, to właśnie 2 Tesaloniczan 2. Ten tak zwany 'Powstrzymujący' (w zależności od tego, jakie tłumaczenie Biblii czytacie), ten, który powstrzymuje, który nas prowadzi itd., tradycyjne nauczanie mówi, że tym, który powstrzymuje, jest Duch Święty. Tak twierdzą główni mówcy i zwolennicy doktryny pochwylenia przed uciskiem. Twierdzą tak już od dłuższego czasu i takie jest ich rozumienie.

Chciałbym wam zasugerować coś takiego, jeśli bawiliście się domino, to wiecie, że jeśli ułożycie pierwsze domino, a za nim ułoży się inne domina, to jeśli pierwsze domino jest źle ułożone, a wszystkie inne wydają się być właściwe, to w rzeczywistości, jeśli to pierwsze jest złe, pozostałe także nie pasują. Mówię o tym, gdyż inne, tradycyjne nauczanie mówi, że tym 'powstrzymującym' jest archanioł Michał. Nie wierzę, że Pismo uczy czegoś takiego.

Tak naprawdę, to mam nadzieję pokazać wam w tej serii nauczania, że począwszy od pierwszego rozdziału Biblii, przez wszystkie pisma i Proroków, przez całą Torę, aż po Nowy Testament, że to, co rośnie za naszymi oknami, jest ciągłym świadectwem tego, że tym, kto 'powstrzymuje' nie jest ktoś z tych 'dobrych'. Jeśli macie ogród, to widzicie to. Jeśli polegacie na teologii, nie dostrzegacie tego i dlatego chcę to wszystko pokazać, byście zobaczyli, dlaczego uważam za ważne, abyśmy wiedzieli, kim są 'dobrzy faceci' i kim są 'zli faceci' na samym końcu. Udamy się zatem na początek, by pokazać wam, kim ta postać 'powstrzymującego' jest. I w zależności od wersji, macie tego, który powstrzymuje, wstrzymuje itp. Pokażę wam, kim ta 'postać' jest już od samego początku. Będziemy rozmawiać o zwierzętach polnych, o liczbie 666 i o wielu innych rzeczach. Skupimy się na przypowieści o pszenicy i kłokolu. Porozmawiamy o zasadzie nasienia, o tym, jak działa nasiono itd., gdyż widzimy te rzeczy, jak rosną na polu.

By rozpocząć, chciałbym zrobić następującą rzecz, chcę nas poprowadzić przez kilka fragmentów biblijnych, gdyż to jest nasza odskocznia. W 2 Tes. 2 postaram się ze wszystkich sił – choć może się to nie udać – postaram się, by zbyt wiele nie komentować. Wiem, wiem... będzie ciężko, ale naprawdę się postaram, by nie zagłębiać się nawet w hebrajski czy coś w tym stylu, ale przeczytać w pierwszej kolejności, co tam jest napisane. Postaram się nie zagłębiać w grecki, hebrajski i tym podobne rzeczy. Przeczytamy, co tam jest napisane. Przyznaję się, że będę czytał z

King James, nie dlatego, że jestem zwolennikiem podejścia 'tylko King James'. Jeśli o mnie chodzi, to wszystkie tłumaczenia mają dobre i złe strony, właściwe i niewłaściwe rzeczy itp. I nim zaczniemy, chcę wam powiedzieć, że wiele razy problem ze współczesnymi tłumaczeniami, jest taki, że gdy te tłumaczenia coś dodają, i chociaż KJV też to robi, to wiele współczesnych przekładów, choć nie wiem, czy wszystkie, to gdy wstawiają słowo, którego nie ma w greckim manuskrypcie, to piszą go pismem pochyłym. Wiem, że KJV tak robi. Jest to wskazówka od tłumaczy, wydawcy, że to sugerują, że chodzi o sens, ciągłość i takie tam sprawy. Ale jest trochę tłumaczeń Biblii, (w zależności, jaką macie), które wstawiają tekst, jakiego w grece nie ma, i w ogóle tego nie zaznaczają, a wy sobie myślicie, że to jest częścią tłumaczenia greckiego manuskryptu. Wiem, że mówię coś, co większość z was już wie, nie mówię niczego nowego, czego byście już nie wiedzieli. Wierzę w całkowite natchnienie Pisma, takie jest moje podstawowe podejście. Zatem bez względu na to, jaką wersję czytam, to idę z tym do źródła i wierzę, że wielu z was też tak robi. Mam na myśli greckie słowa, hebrajskie słowa itp.

Przeczytamy to sobie i przeczytamy to po polsku. Zacznę od werseu 3, chociaż 2 Tes. 2:1-2 ustanawiają tło ramy czasowej, o której mówi tu Paweł, a jest nią czas przyjścia Mesjasza. Mówi on to o dniu Mesjasza. I wydaje się, że Tesaloniczanie otrzymali czy to jakiś list, czy też jakiś znak od kogoś, co zmusiło ich do sądenia, że to całe zmartwychwstanie, że ta cała rzecz czasów końca już się wydarzyła. Więc Paweł ich pocieszał, zapewniał ich, że to jeszcze nie miało miejsca. Podaje tu coś w rodzaju zarysu, że to nie stanie się, dopóki nie wydarzy się najpierw to i to. Takie jest ogólne tło 2 Tes. 2:1-2. I generalnie uczy nas to, że chodzi o czasy końca. Pamiętajcie też, że czasy ostateczne będą przypominały czasy Noego. Wracamy więc do tekstu i zaczynamy od werseu 3. Cytuję: *Niech was nikt w żaden sposób nie zwodzi* (greckie słowo to 'eksapato'). *Niech was nikt w żaden sposób nie zwodzi. Ten dzień bowiem nie nadejdzie, dopóki najpierw nie przyjdzie odstępstwo i nie objawi się człowiek grzechu, syn zatracenia;*

Podsumujmy to szybko, ok? W pierwszym rzędzie mówi: niech was żaden człowiek nie zwiedzie, bo ten dzień nie nastąpi, bo odstępstwo nie nastąpi, aż inny syn człowieczy, aż nie nastąpi najpierw odstępstwo, i nie objawi się syn grzechu, syn zatracenia. Ta rzecz się jeszcze nie wydarzyła. Nie mówię tu niczego, czego by ktoś nie rozumiał z tekstu. To się nie wydarzyło, bo najpierw musi nastąpić odstępstwo i pojawić się człowiek grzechu, objawić się syn zatracenia i to, kim on jest. To jest właśnie ten koncept ukazania się, objawienia się. Czyli dwa pierwsze wersety odnosiły się do czasów końca, ale przez najbliższe 4, 5, 6 werseuów zmienia się temat, i ten temat się wtedy nie zmieni. Temat zmieni się teraz na człowieka grzechu, na syna zatracenia. Taka jest zmiana.

Zaczyna mówić, że objawi się człowiekowi grzechu, syn zatracenia. Po czym przechodzi do werseuów 4 i 5, gdzie mówi: *Który się sprzeciwi i wynosi ponad wszystko, co się nazywa Bogiem lub co jest przedmiotem czci, tak że zasiądzie w świątyni Boga jako Bóg, podając się za Boga. Czy nie pamiętacie, że jeszcze będąc u was, mówiłem o tym?* Porozmawiajmy teraz o tym fragmencie. Pamiętajcie, tematem jest człowiek grzechu, syn zatracenia. Przechodzimy do werseu 4 i mamy tam: kto, kto nim będzie? Człowiek grzechu, syn zatracenia. Który się sprzeciwi i wynosi. Kto to będzie? Człowiek grzechu, syn zatracenia! ... ponad wszystko, co się nazywa Bogiem lub co jest przedmiotem czci, ... podając się za Boga. Kto to jest? Człowiek grzechu, syn zatracenia. Zasiądzie w świątyni Boga jako Bóg, podając się za Boga. O kim rozmawiamy? O człowieku grzechu, synu zatracenia. Po czym Paweł mówi dalej – *Czy nie pamiętacie, że jeszcze będąc u was, mówiłem o tym?* Czytam z KJV, która podaje to za greką. *Teraz wiecie, co (kto) powstrzymuje, by się objawił w swoim czasie.* To oczywiście był werseu 6. Czyli werseu 6 mówi: teraz wiecie, kim on jest. Powtórzę to jeszcze raz – mówi on o **człowieku grzechu, synu zatracenia**. Przeciwstawia się i wywyższa się – syn zatracenia. Pamiętajcie? Mówiłem wam o tych rzeczach. Teraz wiecie, kto powstrzymuje.

A jakie są główne, powszechne interpretacje? Duch Święty! Nie wiem jak wy, ale jak na razie nie widziałem tu ani słówka o Duchu Świętym. Skąd miałbym wiedzieć, o kim mówi, że ma się objawić, jeśli nie słyszałbym ani słowa na ten temat? Paweł właśnie nam powiedział, kim on jest. Powiedział, że objawi się, kim jest człowiek grzechu, syn zatracenia. Czyż nie pamiętacie, że wam o tym mówiłem? Pozwólcie, że podam wam przykład – Dz. Ap. 20:27-28. Paweł powie

interesującą rzecz, powie coś takiego: *Nie uchylałem się bowiem od zwiastowania wam całej rady Bożej. Uważajcie na samych siebie i na całe stado, w którym was Duch Święty ustanowił doglądającymi, abyście paśli kościół Boga, który on nabył własną krwią. Po czym dodaje: Gdyż wiem, że po moim odejściu wejdą między was wilki drapieżne, które nie będą oszczędzać stada. Także spośród was samych powstaną ludzie mówiący [rzeczy] przewrotne, aby pociągnąć za sobą uczniów. Dlatego czuwajcie, pamiętając, że przez trzy lata we dnie i w nocy nie przestawałem ze łzami napominać każdego [z was].*

Posłuchajcie jeszcze raz. Spójrzmy na sytuację. A sytuacja jest taka – Paweł mówi, że te rzeczy się nie wydarzą, dopóki nie pojawi się najpierw odstępstwo, następnie objawi się człowiek grzechu, syn zatracenia. Który wszystkiemu się przeciwstawi, wywyższy się ponad Boga i wszelką inną cześć itd. Pamiętacie, jak mówiłem wam o tych rzeczach? Teraz wiecie, kto powstrzymuje. Widzieliśmy przykład, w którym Paweł przekazał nam, że zwiastował im całą radę Boga, i ostrzega ich (poprzez Ducha Świętego). A o czym ich ostrzega? Ostrzega ich o tych rzeczach, że powstaną fałszywi apostołowie, wilki w owczych skórach, powstaną spośród was – pamiętacie ten obraz? – kąkol wśród pszenicy, rośnie on razem z pszenicą itd. Tak samo fałszywe rzeczy będą rosnać wśród was. Dniem i nocą ostrzegał was przed tym, po czy w Dz. Ap. 20 mówi, byście pamiętali, że wam o tym mówiłem.

Idziemy teraz do 2 Tes. 2, gdzie mówi: pamiętacie, mówiłem wam te rzeczy, więc wiecie, kto teraz powstrzymuje. O to ma być archanioł Michał albo Duch Święty? Pozwólcie, że podam wam przykład. Idźcie na pole, spróbujcie się w to wczuć na chwilę. Powiedzmy, że sadzicie ogród albo że siejecie pszenicę lub cokolwiek. Niech to będzie coś łatwego. Idźcie i sadzicie ogród. Idźcie tam, sadzicie jakąś roślinę. Idźcie i wrzucacie ziarno. Chcicie wyhodować coś dobrego, smacznego. Piękne pomidory, kumkwaty, fasolę lub cokolwiek to jest. Po czym, gdy nie zwracacie uwagi, odchodzicie na chwilę i nie zwracacie uwagi, a gdy wracacie, widzicie nagle te wszystkie chwasty i badyle wyrastające z ziemi. Pytacie siebie: co to jest? Ja tego nie sadziłem. To się tu w jakiś sposób pojawiło. Po co są więc te rzeczy w tym ogrodzie? Co powodują chwasty? Takie chwasty wyrastają bardzo szybko. Rozrastają się po całym terenie, zabierają wszystkie składniki odżywcze, całą wodę i minerały z gleby. W wyniku te rzeczy, które ty sadziłeś, nie otrzymują pożywienia w wodzie i nie wydają tego owocu, jaki ty sobie zaplanowałeś, sadząc go do ziemi, gdyż te chwasty powstrzymują tych świętych, jeśli wolicie. To chwasty lub kąkol powstrzymuje pszenicę. To nie pszenica atakuje kąkol ani kumkwaty nie atakują chwastów. Jest na odwrót. W polu to chwasty powstrzymują owoce.

Prawdę powiedziawszy, powodem, dlaczego to wcześniej przytoczyłem jest to, że pierwszy raz, że pierwszy raz to słowo, mówiące, żeby nas nie zwiódł żaden człowiek, jest w 2 Mojż. 8:29. To słowo to chyba 'axpotato'. Otwórzmy więc 2 Mojż. 8:29. Przeczytajmy to szybko – 2 Mojż. 8:29. Mamy tu to samo słowo, ale będziemy o tym mówić dość szczegółowo. Zacznę od 28 wersetu, by pokazać kontekst. *Faraon odpowiedział: Wypuszczę was, abyście mogli złożyć ofiarę Jahwe, waszemu Bogu, na pustyni, tylko nie oddalajcie się zbyt daleko. Wstawcie się też za mną. Mojżesz powiedział: Wychodzę od ciebie i wstawię się za tobą u Jahwe, aby rozmaite muchy odeszły jutro od faraona, od jego sług i od jego ludu. Tylko niech faraon już więcej nie oszukuje, nie chcąc wypuścić ludu, by złożył ofiarę Jahwe.* Pierwszy raz to słowo pojawia się (i konsekwentnie używane jest później) przy pierwszym Wyjściu, na określenie tego, co faraon czyni. Faraon nie chciał ich wypuścić, by mogli pójść i na pustkowiu oddawać cześć swojemu Bogu i wydawać Jego owoc, jeśli wolicie. Czego nie mogą robić, dopóki pracują dla człowieka, dopóki wytwarzają cegły ze słomy i błota. Nie są w stanie wydawać owoców ich Ojca. Co mam przez to na myśli? Nie mogą iść, nie mogą święcić Szabatu, nie mogą obchodzić Świąt, swoich Świąt rolniczych, itd. Zapewne nie mogą też jeść tych rzeczy, które chciałby ich Ojciec, aby jedli, ponieważ są oni tam pod panowaniem faraona, 'złego gościa'. A ten 'zły gość' robi wszystko, co może, by nie poszli na pustkowie. Powstrzymuje ich od rzeczy, którymi mogliby wielbić swego Boga i wytwarzać Boży owoc. Gdyż – jeśli cofniemy się do naszego sadzenia – dopóki pszenica nie wyda owocu, to jest całkiem podobna do kąkolu. I taki jest cel przeciwnika. Ukraść, zabić, zniszczyć. Dopóki jest pośród nas, tak jak kąkol wśród pszenicy, wyglądając jak pszenica, może ciągle kraść, zabijać i niszczyć. Ale przyjdzie

czas, gdy ktoś go usunie spośród nas. To właśnie pokazywałem. Dopiero teraz pojawia się archanioł Michał. On jest tym, który usuwa tego 'powstrzymującego'. A powodem dlaczego tak wielu ludzi wierzy, że tym, który powstrzymuje, jest Duch Święty lub archanioł Michał, powodem, dlaczego jest tyle z tym zamieszania, jest to, że mnóstwo tłumaczeń Biblii wstawia tam słowo 'on', jakiego w języku greckim tam nie ma. Podam wam przykład. Otwórzmy 2 Tes. 2, który jest naszym głównym tekstem. 2 Tes. 2:6-7 tak mówi w King James, który opiera się bezpośrednio na greckich manuskryptach. *A teraz wiecie, co przeszkadza, aby był objawiony czasu swego.* Jak Paweł może mówić coś takiego? Ponieważ przyznał on, że ogłosił im całą radę od Boga. W Dz. Ap. 20 oznajmił im, co pojawi się pośród nich. Powstaną wiki spośród nich, przywdzieją skóry owiec, by pociągnąć za sobą ludzi. Mówił im także o człowieku grzechu, synu zatracenia, który będzie pośród nich. Który samego siebie uczyni Bogiem. I mówi: teraz wiecie, kto powstrzymuje. Dlaczego mielibyśmy wymyślać postać, której tam nie ma? On mówił o tym, który powstrzymywał. Jednak niektóre wersje wstawiają tam 'on, go' i oto, co przez to otrzymują: *Teraz wiecie, co [go] powstrzymuje.*

Czyli zakłada się, że Paweł mówi tu o dwóch osobnikach. O 'powstrzymującym', którym jest Duch Święty albo archanioł Michał, oraz o tym, kto jest powstrzymywany, czyli o człowieku grzechu, synu zatracenia. Tu nie ma mowy o czymś takim. Nie musicie nawet znać greki, by to wiedzieć, wystarczy wam polski. No chyba że macie złe wersje. Na polu te rzeczy tak nie wyglądają. 'Dobrzy goście' nie powstrzymują 'złych gości'. To 'źli' powstrzymują 'dobrych'. A ten pomysł, że to jest Duch Święty...

Pozwólcie, że wam to wytłumaczę. Jeśli – według przypowieści Jaszua – kąkol jest pośród pszenicy, a Jaszua powiedział, że jeśli nie zrozumiecie tej przypowieści, to jak zrozumiecie pozostałe? **Ziarnem (nasieniem) jest Słowo Boże**, po czym przychodzi nieprzyjaciel i sadi pośród niego swoje ziarno. Gdy spojrzysz na ogród, to widzisz, że dopóki przeciwnik jest na polu, to robi, co chce. Może kraść, zabijać, niszczyć. Ale według tamtych, ludzkich wersji, nadejdzie taki dzień, kiedy 'dobry facet', – nie ma znaczenia dla mnie czy to jest Duch Święty, czy też archanioł Michał – kiedy 'dobry facet' nadejdzie i objawi nam, kim on jest. Pałeczkę przejmuje teraz 'zły gość'. Co próbujecie mi powiedzieć? Że przez ten cały czas pozwalał mu być na polu, gwałcić, plądrować, kraść, mordować, by pewnego dnia pocieszyć nas faktem i powiedzieć, dobra, teraz możecie wiedzieć, kim on jest – ta-da. A cały czas wcześniej... przecież takie coś nie ma sensu. Rzeczywistość jest taka, że tak to się nie dzieje na polu. A wzorzec – jeszcze raz, jeśli to, co mówię, jest prawdą, i jest to dość istotne, to zobaczymy, że dzieje się tak w ogrodzie, będzie to w 1 Mojżeszowej, w 2 Mojżeszowej, w Torze, w Pismach, u Proroków, i będzie też objawione w naturalnym dziele stworzenia, kim ta postać jest. Po czym w 2 Tes. 2:6-7 tak mówi: *A teraz wiecie (gdyż mówiłem wcześniej), teraz wiecie, co powstrzymuje (katecho)*, Za chwilę przyjrzymy się znaczeniu 'katecho' i jego pierwszemu pojawieniu się. *... aby był objawiony czasu swego. Albowiem tajemnica nieprawości* – wciąż tu mowa o tej samej osobie, nie ma tu 2, 3, 4 osób. *Albowiem tajemnica nieprawości* – chodzi o człowieka grzechu, syna zatracenia, który to wszystko powstrzymuje – *już działa, dopóki ten, który teraz – robi to samo*. Powiedziane tu jest – *dopóki ten, który teraz powstrzymuje* – tu występuje to samo słowo 'katecho' – powstrzymuje. *Dopóki ten, który teraz powstrzymuje, będzie powstrzymywał, aż zostanie usunięty z drogi.*

Przypomnijmy sobie, gdy pod koniec wieków przyjdą żniwiarze, to kto zostanie zabrany? Dobrzy faceci czy źli faceci? To samo określenie będzie użyte, gdy pojawią się oni, by usunąć kąkol z pszenicy. To samo określenie jest konsekwentnie używane w całym Piśmie. Mesos (gr.) lub mesou (gr.), albo taw-vek (hebr.), które jest tłumaczone jako coś wśród lub pośród czegoś, a co zostanie później usunięte. Taki jest wzorzec od samego początku. W tym nauczaniu przyjrzymy się właśnie tym rzeczom, abyście widzieli, że tło tego, co Paweł mówi w 2 Tes.2, zostało już nam objawione na samym początku. I chcę wam powiedzieć, że Paweł nie tylko zakłada, że przeczytaliście Dzieje Apostołów, ponieważ właśnie Dzieje opisują fakt, że Paweł nie wzbraniał się głosić im całą radę Boga, i jak dniem i nocą, ze łzami ostrzegał ich, że będą wśród was ludzie, którzy pociągną za sobą uczniów. On już nam to przekazał, a także to, co czyni syn zatracenia. Zakłada on – ja tak wierzę – iż przeczytaliście też wszystkie 5 ksiąg Mojżesza. Tak samo się ma z

księgą Objawienia, spisana przez Jana. Gdy dochodzimy w niej do opisu bestii, do jednego z opisów, np. w Obj 13:18, to przyjmuje się, że ludzie mają już przeczytane pierwsze rozdziały księgi Rodzaju, gdyż ta bestia – ja w to wierzę – jej charakter, a nawet tożsamość, są objawione w tych rzeczach, na samym początku. A powodem, dlaczego wracam teraz do tych rzeczy, jest to, że w ciągu ostatnich 10 lat wiele się zmieniło. Politycznie, ekonomicznie, religijnie, społecznie, od czasów, kiedy to pierwszy raz pisałem. I mam nadzieję, że to, o czym rozmawialiśmy 10 lat temu, stanie się jeszcze bardziej użyteczne pośród tego, co dzieje się teraz.

Gdy oglądacie to teraz, w tych czasach, te rzeczy będą miały znaczenie w nadchodzących czasach. Cofniemy się więc, przeczytamy te rzeczy, spojrzymy na nie rolniczo. Ale na samym początku chciałbym porozmawiać o kluczowych wersach, które przedstawiają "zasadę nasienia". Chcę pokazać – jeśli tego nie słyszeliście – dlaczego wierzę, że nasienie, o którym mówi Biblia, nie jest fizycznym nasieniem człowieka, ale nasieniem Słowa Bożego. Bądź też nasieniem przeciwnika, czyli jego słowem, jego nauką, jego nakazami, a które stoją w sprzeczności ze Słowem Bożym. Nazywa się po prostu "zasadą nasienia". Bardzo znany fragment Nowego Testamentu możemy znaleźć u Mat 13:37-39, gdzie Jaszua mówi, cytując: *Odpowiedział im: Tym, który sieje dobre nasienie, jest Syn Człowieczy; Czyli wiemy, kto sieje dobre nasienie, a wiemy, że są tylko dwa: jedno to nasienie kobiety, a drugie to nasienie nieprzyjaciela. Rolą jest świat, dobrym nasieniem synowie Królestwa, kąkolem są synowie złego. Kąkol lub rzeczy, jakie siejesz. Nieprzyjacielem, który go rozsiał, jest diabeł. Żniwem jest koniec wieku, a żeńcami są aniołowie. Jak więc zbierany jest najpierw kąkol i palony w ogniu.* Jak widzieliśmy w innym miejscu, jest tam greckie słowo 'protos'. Protos – pierwszy. *Tak będzie przy końcu wieku.*

Zaczynamy więc od znanego fragmentu Pisma, który, jak widzicie, mówi prorocznie o końcu czasów, o żniwach, o końcu świata, końcu epoki itp. I wiedzcie, że w języku hebrajskim, nieprzypadkowo, rdzeniem, dwuliterowym rdzeniem słowa 'żniwa' jest hebrajskie słowo oznaczające 'koniec'. Kof oraz cadi. Kacir – które jest hebrajskim słowem na żniwa. A kiedy weźmiecie hebrajskie słowo 'kejc', które oznacza koniec, i dodacie trzecią literę – resz – która oznacza początek, coś głównego, to otrzymacie słowo 'żniwo'. Ponieważ żniwo jest gotowe wtedy, kiedy owoc, jaki wydaje pszenica, ma postać pełnego kłosa. A kiedy przyjdzie ten czas, wtedy zobaczysz różnicę między kąkolem a pszenicą. Wtedy mogą wejść żniwiarze i zebrać plon. Czyli tylko w hebrajskim widzisz słowo oznaczające koniec czasów, które jest także podstawą słowa 'żniwa', ponieważ oba słowa pochodzą z tego samego źródła. Widzimy, że to Syn Człowieczy sieje dobre nasienie.

Chcę wam teraz zaproponować coś, co już wcześniej mówiłem, a jest to, że tak de facto to nie my siejemy nasienie. To Syn Człowieczy sieje nasienie w naszych sercach. Tak samo jak gospodarz jest tym, który wychodzi na pole i sieje nasienie. On to czyni. Technicznie rzecz biorąc, ty i ja, gdy chodzi o świadczanie, o podejście do Bożego Słowa, o ewangelizowanie itp., to sugeruję, że my po prostu wydajemy owoc. Naszym zadaniem jest naśladować a nie siać ziarno, choć tak przez cały czas mówimy. Wiecie, np. ktoś się nawrócił, bo rozmawialiście z nim tydzień temu. Twierdzimy – przecież to ja zasiałem ziarno. Chcę zasugerować, że technicznie tak nie jest. Jedynie Syn Człowieczy rozsiewa dobre nasienie. Uczestniczymy w procesie siewu, ale jak to wygląda? Przez wydawanie owocu. Dlaczego? Bo nasienie znajduje się w owocu. W taki sposób my siejemy. Technicznie patrząc, On tego nie robi. On sieje w naszym sercu. A to – powiem wam – zabiera sąd z naszych rąk. Ponieważ, jeśli sądzimy, że to my, tak naprawdę, robimy coś, by ich zbawić, to wtedy stajemy się ich sędziami. Bo jeśli odrzucą to, co im mówimy, to uważa się, że umierają i idą do piekła. Nie dotarliśmy do nich, nie przyjęli naszego świadectwa, albo, co jest równie niebezpieczne, zakładamy, że zostali zbawieni. Dlaczego? Bo poprowadziliśmy ich w modlitwie zbawienia, sprzedaliśmy im miejsce w niebie. Widzicie? To czyni nas sędziami. Jednak w rzeczywistości sąd nie należy do nas, sąd należy do Ojca, On nim jest poprzez Swojego Syna, dobre nasienie, jeśli wolicie. Co my więc robimy? Powtarzam – wydajemy owoc.

Od samego początku, według Bożej drogi, pomnażanie nasienia odbywa się przez owoc. Od samego początku On wsadził nasienie do owocu. Gdy więc rolnik wychodzi siać nasienie, wie, że nie jest w stanie go rozmnożyć (przynajmniej z Bożego punktu widzenia), dopóki nie pojawi się

owoc. Wtedy zbiera nasienie z owocu i siew go ponownie do ziemi. Tak to właśnie ma działać. Dopiero niedawno zniszczyliśmy ziemię dzięki takim firmom jak Archer Daniels Midland, Monsanto i inne, gdzie niektórzy rolnicy są zaskarżani w sądzie za zachowywanie ziarna. Nie wolno im już produkować swego własnego ziarna. Muszą podpisywać kontrakty na zakup pestycydów, i nie wiem, czy wiecie, że kiedy podpisuje się kontrakt z wielkimi firmami na kupno pestycydów do ochrony zboża i roślin przeciwko tym chwastom i temu wszystkiemu, co tam wyrasta, to tak naprawdę podpisuje się kontrakt, że to oni mają patenty na to wszystko, i nasienie też musisz kupować od Monsanto. Tak więc musisz stale chodzić do tych firm i kupować nasienie, by móc je siać na polu. To nie jest Boży sposób. Pomnażanie nasienia odbywa się poprzez owoc. Jest to bardzo istotna sprawa, ale nie będziemy jej teraz roztrząsać.

Na pewno jesteście zaznajomieni z podstawowymi wersetami dotyczącymi tej sprawy. Jest to Izaj 46:10, na jakim opiera się 2 Tesaloniczan, który mówi, skąd on się wywodzi. I jeśli to jest prawdą, to znowuż, kolejny raz, będziemy to mieć objawione na samym początku. I dlatego Biblia np. w Izaj 46:10 mówi nam, że Bóg *Który na początku zwiastuje o końcu; a w zaraniu o tym, co się jeszcze nie stało. Gdy wypowiem, Moje postanowienie się wypełni i przeprowadzę każdą Swoją wolę.* Moje postanowienie się wypełni sugeruje nam, że tak jest na początku, w środku i na końcu. Jeśli pamiętacie, w poprzedniej serii omawialiśmy słowo 'prawda', którego definicję wzięliśmy ze słownika z 1828 roku. Przypominam wam, że ten słownik definiuje nam 'prawdę', – i pamiętajcie też, że Jaszua powiedział: przyszedłem, by zaświadczyć prawdzie. W Biblii jest mnóstwo sugestii i wskazówek na temat, dlaczego Słowo Boże objawiło się w ciele i chodziło wśród nas, i zawisło na drzewie. Ale jest jeden przykład w Ewangelii Jana, gdzie Jaszua mówi nam dokładnie, czym jest Jego służba. Pamiętacie, mówi do Piłata: przyszedłem na ten świat, i nie opowiada tu przypowieści; mówi: przyszedłem na ten świat, aby dać świadectwo prawdzie. Chcę wam zasugerować, że jednym z narzędzi w waszym warsztacie powinien być słownik z 1828 roku, ponieważ ten słownik podaje wam nie tylko hebrajskie tło danego słowa, ale podaje także werset z Biblii, gdzie to słowo występuje. Słownik z 1828 roku podaje taką definicję: *Prawda to zgodność z faktem lub rzeczywistością; całkowita zgodność z tym, co jest, było lub będzie...* To był dosłowny cytat. Określenie prawdy, która wiąże się z tym, co jest, co było i co będzie, powinno nam być znane, ponieważ ujmując to innymi słowami, jeśli coś jest prawdą, jeśli naprawdę jest prawdą – to jest to prawdą teraz, było prawdą kiedyś i będzie prawdą jutro. Takiej właśnie prawdzie Jaszua przyszedł dać świadectwo. Tak więc Ojciec rozumiał to już na samym początku. I jeśli to jest prawdą, to nie działa to tak, że znajdujemy sobie tutaj jakiś mały wersecik, który mówi... widzicie, tu chyba chodzi o archanioła Michała, a tu... to chyba Duch Święty. Jeśli coś jest prawdą, to będzie ona objawiona już na samym początku, teraz, a także w przyszłości. Będzie widoczna w naturze, ponieważ naturalne rzeczy stworzenia, to, co widzimy na polu, objawiają nam i potwierdzają rzeczywistość.

Wierzę również, że według słów z Księgi Daniela, pieczęcie zostały dla nas otwarte. Daniel 12:8-10 *Ja to usłyszałem, ale nie zrozumiałem, więc zapytałem: Mój Panie, jaki będzie koniec tych rzeczy?* Odnosi się to do końca czasów. *Wtedy odpowiedział: Idź, Danielu, bo te słowa są zamknięte i zapieczętowane aż do czasu ostatecznego.* Co jest zamknięte i zapieczętowane? Słowa. *Wielu będzie oczyszczonych, wybielonych i doświadczonych,* – tu mamy nasienie, jakie Syn Człowieczy siewie – *ale bezbożni (ci, którzy wejdą pomiędzy pszenicę) będą postępować bezbożnie. Żaden bezbożny nie zrozumie, ale mądrzy zrozumieją.* Rozumiem to tak, wydaje mi się, że to, co było zapieczętowane do czasów końca, to słowa. I to jest powodem, dlaczego Jaszua opowiada przypowieść o siewcy. Pokazuje nam, że nasieniem jest Słowo Boże.

Chcąc opisać teraz początek, wiem, że wielu z was widziało już ten obrazek wcześniej, zatem dla tych, co to widzieli, będzie to przypomnienie, a dla tych, co nie widzieli, będzie to wyjaśnienie, skąd – jak wierzę – bierze się znaczenie wszystkich słów z Biblii. Prosty, mały obrazek pokazujący początek – dom, rodzina i kawałek ogródka. Prosty obrazek, jaki wszystkie dzieci, bez względu na to, gdzie mieszkają na naszej planecie, nie tylko amerykańskie, watykańskie, polskie i inne, ale wszystkie, na całym świecie, nieważne gdzie żyją, rozumieją, że życie przedstawia ten obrazek z domem, rodziną i ogrodem. A znaczenie wszystkich słów z twojej Biblii

wywodzi się z tego prostego obrazka. I chcę wam zasugerować, że dopóki przyjmujemy i rozumiemy te rzeczy jak dzieci, bo przecież w końcu, by wejść do Królestwa, musimy się stać jak dzieci. Tak to mamy widzieć, ale przychodzą dorośli, przychodzą ludzie i wiecie... Gdy stajemy się dorośli, to przychodzi duma, plany zajęć itp. Motywacja staje się naszą wymówką. A także moja reputacja – przecież mam swoją pozycję. Wchodzą te wszystkie emocjonalne sprawy i zaczynają mieszać, i nie ma już tej, że tak to ujmę, prostej ignorancji dziecięcej. Pojawiają się więc ludzie i zaczynają uczyć rozumieć Biblię innych ludzi, przez leksykony, konkordancje. Nie twierdę, że te rzeczy są złe. Chodzi o to... zadam wam proste pytanie. Weźmy słowo 'interpretować, tłumaczyć'. Słowo tłumaczyć w waszych Bibliach pochodzi od greckiego słowa 'metermeniu'. Metermeniu. Jeśli spojrzymy do leksykonu na 'metermeniu', to dowiemy się, że to czasownik, w czasie teraźniejszym, stronie biernej, w mianowniku, rodzaj nijaki, liczba pojedyncza. Gdy to przeczytasz, to zapewne tak do siebie powiesz: jejkę, ale teraz jestem mądry, łał. Jednak chcę wam zasugerować coś innego. Chcę wam zasugerować, że od zarania dziejów 99% ludzi (i jestem tu dość oszczędny), którzy kiedykolwiek żyli, nie widziało w życiu greckiego lub hebrajskiego leksykonu. Zaskakujący fakt, miesza w głowie. 99% świata ich nie widziało. Za to 100% ludzi na tym świecie widziało ten obrazek, jaki wam przed chwilą pokazywałem, z domkiem, rodziną i ogródkiem. 100% ludzi na tym świecie widziało go.

Jeśli bylibyście Bogiem i tak umiłowali świat, i to, co chcielibyście powiedzieć światu, było istotne i miało ich błogosławić, to który z tych obrazków byście użyli, by objawić się ludziom? Leksykonu, którego 99% ludzi nigdy nie widziało, czy też prostego obrazka, jaki wszyscy widzieli? Który z nich pokażecie ludziom i będziecie od nich chcieć odpowiedzialności? Którego z nich użyjecie i zastosujecie, by móc powiedzieć coś takiego: Rzym 1:20 – *To bowiem, co w Nim niewidzialne, Jego wieczna moc i boskość, są od stworzenia świata widoczne w dziełach, dlatego nie mają nic na swoją obronę.* Bo w nich jest objawiony. Nie tylko to jest objawione w stworzeniu, ale rzeczywistość obserwowana w polu mówi nam, że wszystko dzieje się w cyklach. I dlatego Boże Słowo też działa według cykli. Gdy zaczniemy od początku, to całą prawdę mamy już w pierwszych rozdziałach Księgi Rodzaju. Potem mamy tam historie Noego, Abrahama, Izaaka i Jakuba. Te same rzeczy dzieją się w życiu patriarchów, potem w życiu Hebrajczyków wędrujących przez pustkowia, i wreszcie w życiu ludzi Nowego Testamentu. Zatem Ojciec uczy nas cyklicznie. I by to wyrazić, może zgodzicie się ze mną, że ten obrazek jest wart tysiąca słów, by wyrazić tę prawdę, tak jak Ojciec tego uczy.

Chcę wam pokazać coś, co zostało mi przysłane parę lat temu przez Internet. Było to od jakiegoś chłopaka kończącego seminarium i piszącego pracę. Częścią tej pracy... jak wiecie, każdy musi napisać o Biblii coś unikalnego, więc stwierdził... a ponieważ był dobry w grafice, PhotoShopie i w ogóle. Użył grafiki, by pokazać, że rzeczy uczone w Nowym Testamencie są takie same, jak uczy Stary Testament. Wziął więc wersety z naszej Biblii. Spójrzcie na grafikę, jaką stworzył. Chcę, byście spojrzeli na tę grafikę, od lewej do prawej, Ta biała część, to wszystkie 1348 rozdziałów z waszej Biblii. One wszystkie zlewają się w jeden biały pasek, i jest ich tak wiele, bo przedstawiają one 1348 rozdziałów w waszych Bibliach. Te pionowe, czarne kreski, o różnych długościach i połączeniach, obrazują ile jest wersetów w danym rozdziale. Oczywiście ta najdłuższa kreska w środku, to Psalm 119, który znajduje się w samym środku, w Księdze Psalmów, który nie mówi o niczym innym, jak o wolności, jaką mamy w Torze. Chcę, byście widzieli, że od lewej mamy Księgę Rodzaju, a na prawo mamy Objawienie, i nad tym wszystkim rysuje łuki, oznaczające te wszystkie miejsca w Biblii, które uczą tego samego. To oznaczają te linie. Widzicie linie od Księgi rodzaju do Objawienia, z początku i środka aż na koniec, w jedną i drugą stronę itd. Ja to sobie obróciłem, byście zobaczyli to, jak wierzę, że widzi to nasz Ojciec. Ponieważ nasz Ojciec zna koniec już na początku i początek na końcu. Więc jeśli to sobie obrócicie, to tak to będzie wyglądało, jak widziałby to nasz Ojciec. Widzicie te wciąż powtarzające się cykle. Jest to graficzny obraz tego, o czym rozmawialiśmy, tego, jak nasz Ojciec stale i stale nas uczy, że koniec jest objawiony na początku. Przyjrzyjcie się tym cyklom. Chciałbym nadmienić, że to tylko odkrycie jednego chłopaka, że to tylko te fragmenty, jakie odkrył ten młody chrześcijański student, które uczą tej samej rzeczy, jaka jest uczona w innym miejscu. To tylko jego spostrzeżenie. A

gwarantuję wam, że ta grafika jest daleka od tego, jak naprawdę mogłaby wyglądać, uwzględniając to, jak to Ojciec wymyślił. Nie wiem nawet jak wyrazić działanie Ojca, gdy objawia On rzeczy Swojemu ludowi. Tak jak ojciec, który stale i stale uczy swego syna tej samej rzeczy. Tak właśnie rodzice powinni uczyć swoje dzieci. Wierzę, że najważniejszym tytułem naszego Ojca jest niekoniecznie Jod-Hej-Waw-Hej, Jehowa, Jahwe, czy jakąkolwiek wersję tam macie, lecz raczej Tata, Tatuś, Ojciec. Czyli jeszcze raz, niewidzialne rzeczy o nim, są wyraźnie widzialne w tym, co stworzył od początku świata.

Chcę, byście wyobrazili sobie taki obraz w waszych umysłach. Ojciec spaceruje sobie plażą, spaceruje sobie koło jeziora ze swym dzieckiem, synem. Trzyma tego syna za rękę i spacerują sobie plażą. I teraz przychodzą mi do głowy takie słowa jak deszcz. Niektórzy z was już mnie słyszeli. Np. woda, gdzie zaczyna się woda? Woda przychodzi z nieba. Taka woda jest świeża, czysta, pełna energii oraz tlenu, i będzie dobra do picia. Niestety, gdy woda spływa do dolin, gdzie są ludzie, wpuszczają oni do strumyków różne rzeczy. Pojawiają się wędkarze, wyławiający z tych strumieni życie. I gdy to się tak powtarza, powtarza i powtarza, to zanim ta woda znajdzie się w jakimś większym zbiorniku, wielkim jeziorze lub oceanie, to nie jest już dobra do picia. Weźcie sobie jezioro Michigan, Ocean Atlantycki, ta woda już nie jest do picia. Z Bożymi słowami jest tak samo i dlatego wierzę, że słowa, jakie znajdujemy w naszych współczesnych tłumaczeniach, a nawet w grece, nie są może nawet pogańskie lub poprzekęcane. My patrzymy na te słowa jakby u ujścia rzeki, natomiast pragnieniem Ojca dla każdego pokolenia jest wziąć Jego słowa do początku biegu, gdzie zaczyna się woda i są one świeże i czyste, i tak naprawdę dobre do wypicia. Niestety nie kończy się to na tym, że słowa lub woda ląduje w oceanie, ale idą do nasienia, zmieszane ze słoną wodą. I teraz ta sama woda lub słowa, które błogosławiły cię na początku, kiedy ludzie poddawali i poujmowali z niej, teraz ta woda cię przeklina. Ta sama woda, która tu dała ci życie, teraz może cię zabić. Będąc na środku oceanu, gdy nic nie jadesz i nie pijesz, zaczynasz ją pić, i teraz może cię zabić. Jednak Ojciec ma na to odpowiedź.

Czyli jeszcze raz, wyobraźcie sobie taką sytuację: dziecko z ojcem idą sobie brzegiem, dziecko patrzy na te dzieła stworzenia, widzi te wszystkie strumyczki i potoki spływające z gór do doliny, płynące dalej do jeziora lub oceanu. Odwraca się do ojca i mówi: tato, nie rozumiem czemu te wszystkie strumienie, gdy dojdą do rzeki, dlaczego ta rzeka, ten ocean się nie napełnia? Dlaczego one nie przepelniają tych rzeczy, gdzie wpadają? A ojciec odwraca się do syna i mówi: cóż synku, wygląda to tak, że kiedy spływa ona do jeziora, to ta woda, ta słona woda z oceanu wyparowuje do chmur, i te chmury, synku, destylują wodę. Tu mamy jeden z powodów, dlaczego Jaszua powróci na chmurach, ale to inna historia. I sprowadzi wszystko na nowo świeże, na szczyty gór, by sprowadzić ponownie życie. W taki sposób działa Ojciec. Mówi: synu, twój Bóg kocha cię tak bardzo, że codziennie pokazuje ci ten sam obraz tych cykli słów, które wracają na góry. Jeśli przeczytamy sobie Eklezjastę 1:7 oto, co tam znajdziemy: *Wszystkie rzeki płyną do morza, lecz morze się nie przepelnia; do miejsca, z którego rzeki płyną – czyż to nie piękne słowa – znowu wracają.* Bardzo ważne słowa, które mówi psalmista. Oto stały obraz, jaki ukazuje nam Ojciec od samego początku. Pokazany jest on przez psalmistę. Pokazuje on swoje zrozumienie prostych rzeczy życia. Cały czas ukazuje nam, wiem, co zrobią ludzie, rozumiem ludzki dylemat w tym, co robią. Sprawię więc, że ta woda, która teraz może cię zabić, którą ludzie tak zatruli, przedestylują ją i odnowię, i wyleją ją ponownie na góry, czystą i świeżą, byśmy mogli rozumieć te rzeczy, jakie są od samego początku.

Przedstawiłem wam podstawy tego, dokąd z tym zmierzamy, bo chcemy się cofnąć i określić, przynajmniej główne cechy charakteru tego 'powstrzymującego', tego, który hamuje. Będziemy również mówić o naturze Antychrysta oraz bestii, i o tym wszystkim, co będzie nam przeciwne w czasach końca. A które są objawione na polu jako pszenica i kłkol, jako bezużyteczne ciernie i osty itp. Tak to objawia się na polu. I pamiętacie, że Jaszua nazwał ten świat polem. Przechodzimy teraz do prostej zasady, która zwie się 'zasadą nasienia'. W Łuk 8:11, pod koniec przypowieści o siewcy i czterech rodzajach gleby, gdzie mówi, że nasienie lub słowo pada na tę i na tamtą glebę. Gdy ją skończył, oto mamy Jego wyjaśnienie, o co chodzi w tej przypowieści. Łuk 8:11 *A to podobieństwo takie jest: nasieniem jest słowo Boże. Nasieniem jest słowo Boże.* W opisie

u Marka Jaszua mówi: jeśli nie rozumiecie tej przypowieści, to jak zrozumiecie pozostałe? Sugeruję wam, że przypowieści, jakie opowiada Jaszua, to takie skomasowanie wszystkich prorocत्व na temat czasów końca. Opowiedziane w formie przypowieści. Wszystkie te przypowieści opierają się na tej, która mówi tak: nasieniem jest Słowo Boże. A my wiemy, że Słowo Boże jest od samego początku. I kiedy cofniemy się na początek, jedną z pierwszych rzeczy, jaką czytamy w Księdze Rodzaju, jest nasienie. Zwłaszcza werset 11, który mówi o nasieniu i o owocu, i o tym, jak od samego początku współgrają ze sobą. Pokażę wam zatem w Słowie Bożym parę przykładów nasienia. Jeszcze raz – ponieważ nasieniem jest Boże Słowo, to dzieci Boże powstają z Jego nasienia. Nasienie człowieka może wydać tylko kolejnego człowieka. Zaś Boże nasienie wydaje Jego dzieci. Ludzkie dzieci będą 'produkować' tylko taki sam 'rodzaj'. Od samego początku to nasienie ludzi jest problemem. Mówiliśmy o tym w poprzednich programach. Chodzi więc o to, by przyjąć Jego nasienie (słowo), które będzie wytwarzać Jego dzieci. I to właśnie mówi nam Jan 1:12-13. *Lecz którzykolwiek go przyjęli, dał im tę moc, aby się stali synami Bożymi, to jest tym, którzy wierzą w imię jego. Którzy nie z krwi, ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga narodzi się.*

W kolejnym odcinku zaczniemy od tego wersetu i różnicy pomiędzy pierworodnym człowiekiem i pierworodnym Bogiem, bo to nie jest to samo. Widać to szczególnie na początku, w Torze. Nim się ponownie zobaczymy, pamiętajcie, że Bóg jest bystrzejszy niż my. Do zobaczenia w następnym odcinku.

tłumaczenie – Bogusław Kluz